

Jakub Kudliński

Warszawa

Śmierć Rafaela Leonidasa Trujillo w świetle ustaleń senackiego komitetu śledczego pod przewodnictwem senatora Franka Churcha

W latach 1950–1960 zaufanie w USA do działań wywiadu jako skutecznego narzędzia prowadzenia polityki zagranicznej wydawało się niezachwiane. W następnej dekadzie sytuacja zmieniła się diametralnie, a praca służb specjalnych została poddana gruntownemu rozliczeniu. W latach 70. powołano komitety śledcze do zbadania pracy wywiadu amerykańskiego i wskazania ewentualnych uchybień. W wyniku tej oceny wykazano, że w szerszej perspektywie radykalne sposoby działania służb specjalnych okazały się nieskuteczne oraz nieakceptowalne. Celem tego artykułu jest przedstawienie, jak zmieniły się sposób i środki prowadzenia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych na Dominikanie w latach 1959–1961, oraz wskazanie skutków takiej zmiany. Cezury czasowe narzucone zostały przez dwa wydarzenia. Pierwsze to początek zmian polityki zagranicznej wobec Dominikany i przyjęcie nowych form jej prowadzenia. Drugie to rok, w którym przeprowadzono skuteczny zamach na Rafaela Trujillo. Jego usunięcie miało oznaczać powrót do dobrosąsiedzkich stosunków i poprawienie relacji Dominikana–USA. Ważne będzie więc wykazanie, co wpłynęło na wybór innego rodzaju podejścia do sprawy dominikańskiej. Następnie konieczne jest omówienie przebiegu wypadków w wyznaczonym okresie i przedstawienie wyniku tychże działań. Na koniec trzeba będzie wskazać długofalowe skutki takiej polityki zagranicznej, jej skuteczność, problemy czy niedociągnięcia. Poniżej wykorzystane zostaną materiały jednego z komitetów śledczych, po którego pracach pozostał najbogatszy i najcenniejszy materiał. Ustalenia, jakie poczynili senatorowie, zmusiły władze USA do zreformowania służb specjalnych.

Senate Select Committee to Study Government Operations With Respect to Intelligence Activities (Church Committee)¹ powołano do zbadania działań amerykańskich agencji wywiadowczych i FBI wewnątrz oraz poza granicami USA. W wyniku jego śledztwa, w latach 1975–1976, powstało 14 raportów liczących tysiące stron. Podzielone tematycznie, wszystkie zawierały ustalenia dotyczące nadużyć agencji wywiadowczych (CIA, NSA, wywiadu wojskowego) i FBI. Opracowanie wydane przez komitet podzielono na 7 rozdziałów i 6 ksiąg,

¹ Senacki komitet śledczy do zbadania działań rządu w kwestii operacji wywiadowczych (Komitet Churcha)

towarzyszył im również raport wewnętrzny dotyczący oskarżeń o stosowanie zabójstw politycznych. Jedną z rozpatrywanych spraw był zamach na Rafaela Trujillo.

Od 1930 r. wiernym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych była Republika Dominikany, którą niepodzielnie rządził Rafael Leonidas Trujillo, bezwzględny dyktator i zdecydowany antykomunista. Wyszkolony przez US Marines, szybko zrobił karierę w wojsku dominikańskim. Do władzy doszedł, obalając prezydenta Horacia Vásqueza. Po przewrocie uzyskał poparcie Waszyngtonu, co zdecydowało o tym, że związał się politycznie z USA na następne 30 lat. Oficjalnie prezydentem był jedynie w latach 1930–1938 i 1942–1952. W 1960 r. marionetkową głową państwa został Joaquim Balaguer, który pełnił obowiązki do 1962 r.²

Henry Dearborn (konsul USA na Dominikanie w latach 1960–1961), zapytany 20 lat później, w czasie wywiadu przeprowadzonego przez pracownika działu Historii Mówionej Departamentu Stanu (FAOH), o stosunek Stanów Zjednoczonych do Trujillo określił go następująco: „Sytuacja przez wiele lat przedstawiała się tak, że Stany Zjednoczone nie do końca go popierały, ale on utrzymywał prawo i porządek, uprzątnął kraj, polepszył warunki sanitarne, tworzył programy robót publicznych i nie przeszkadzał USA. Dla nas więc było w porządku”³.

Po wybuchu II wojny światowej Trujillo natychmiast udzielił poparcia USA i zaproponował użyczenie swoich baz wojskowych amerykańskim Siłom Zbrojnym. Po 1945 r. antykomunistyczna postawa dyktatora zaskarbiła mu dodatkową sympatię Amerykanów. Stany Zjednoczone mogły liczyć na jego głos w organizacjach międzynarodowych. W stosunkach gospodarczych również udzielał preferencyjnych warunków Amerykanom. To właśnie do USA szła większość produkcji trzciny cukrowej, podstawowego produktu eksportowego Dominikany.

Na światło dzienne zaczęły jednak wychodzić fakty ujawniające prawdziwe oblicze dyktatury. Megalomania Trujillo rozwinęła się do niespotykanych rozmiarów. Już w 1934 r. sam nadał sobie stopień generalissimusa. W 1936 r. stolicę przemianowano na Ciudad Trujillo (Miasto Trujillo), pomniki i wizerunki dyktatora były wszędzie. Najwyższej górze w kraju nadano jego imię. Większa część majątku państwa, bogactw gospodarczych, przemysłu i upraw została zagarnięta przez dyktatora i jego rodzinę⁴.

Wszecobecna tajna policja bezustannie inwigilowała społeczeństwo. Każdy, kto został posądzony o nieprzychylność wobec Trujillo, był obiektem szykan i zastraszania. Wielu obywateli trafiło do więzień, było torturowanych, setki ludzi zostało zamordowanych. Dyktatora oskarżono o zmasakrowanie tysięcy (dokładne dane nie są znane: 12–30 tys.) Haitańczyków, którzy uciekli do Republiki Dominikany w 1937 r. w poszukiwaniu pracy i chleba⁵.

W kraju Trujillo tracił poparcie kół, które do tej pory żywo go wspierały, biznesmeni i finansjści odsuwali się od niego. Kościół, gdy uświadomił sobie, że nie może popierać dłużej

² W sumie Balaguer był prezydentem Republiki Dominikany trzy razy, w latach: 1960–1962, 1966–1978, 1986–1996.

³ „The situation over many years had been that the United States didn’t exactly approve of him, but he kept law and order, cleaned the place up, made it sanitary, built public works and he didn’t bother the United States. So that was fine with us”. *Interview with Henry Dearborn*. Wszystkie wywiady cytowane w tej pracy powstały na potrzeby *The Foreign Affairs Oral History Collection of the Association for Diplomatic Studies and Training*. Dalej pod skrótem FAOH, wywiad udzielony 8 V 1981 r., <<http://memory.loc.gov/ammem/collections/diplomacy/index.html>> (dostęp 20 XI 2009).

⁴ W. Dobrzycki, *System międzyamerykański*, Warszawa 2002, s. 166.

⁵ *Ibidem*, s. 167.

zbrodniczej dyktatury, wystosował list pasterski, który odczytano w parafiach, potępiający krwawy reżim. Niezadowolenie wśród ludności Dominikany rosło.

Również na arenie międzynarodowej Trujillo próbował destabilizować istniejącą sytuację polityczną. Liczył, że obalając innych przywódców, może uda mu się zyskać ważniejszą pozycję w świecie. W konflikt wchodził z sąsiednim Haiti oraz Kubą⁶, jak również z innymi krajami Ameryki Południowej. Próbował różnymi sposobami obalić prezydenta Wenezueli Rómula Betancourta. Ten jednak ataki na swoją osobę przedstawił na forum Organizacji Państw Amerykańskich (Organization of American States — OAS). W odpowiedzi Trujillo kazał podłożyć bombę w samochodzie prezydenta Wenezueli. To posunięcie doprowadziło do zradykalizowania postawy OAS, zerwano stosunki dyplomatyczne z Dominikaną i nałożono na nią sankcje gospodarcze.

Wzrosła również presja na amerykańskie władze, by odmówić Trujillowi poparcia. Szczególnie ostro wypowiadały się organizacje ochrony praw człowieka i swobód obywatelskich, a także wspólnoty religijne. Rząd Stanów Zjednoczonych musiał również pamiętać o opinii międzynarodowej. Budowaną wśród państw amerykańskich koalicję przeciw Fidelowi Castro można było łatwo podważyć. Amerykanie, by utwierdzić swoją wiarygodność, musieli pokazać, że potępiają łamanie praw człowieka, nie tylko w przypadku dyktatur lewicowych, ale i u prawicowego Trujilla.

W USA zaczęto się obawiać, że tak represyjny reżim może doprowadzić w końcu do powstania podatnego gruntu dla rewolucji, podobnie jak na Kubie⁷. Podejrzliwość Amerykanów wzmożła się po 14 VI 1959 r., kiedy to doszło do sponsorowanej przez Castra operacji desantowej na plażę Dominikany. Biorących w niej udział bojowników zmasakrowano. Mimo że sam Trujillo zagroził, iż poszuka sobie innego sojusznika, jeśli Stany Zjednoczone odmówią mu poparcia, to nie była to groźba rzeczywista. Jego rządy były oparte na prawicowej dyktaturze wojskowej, więc póki to on był u władzy, komunizm nie miał szans pojawić się na wyspie. Sam Trujillo był natomiast uzależniony od USA. Z tego powodu trudno doszukać się rzeczywistego zagrożenia przejściem Dominikany na ustrój komunistyczny. Wydaje się, że władzom amerykańskim szukającym kontaktu z dysydentami chodziło o to, by mieć kontrolę nad tym, kto spiskuje przeciw dyktatorowi, i by wygrała strona przychylna USA.

Zarówno OAS, jak i same Stany Zjednoczone podjęły kilka prób pokojowego poskromienia Trujilla. Porwanie w Nowym Jorku, wywiezienie i zamordowanie na Dominikanie dysydenta, pisarza Jesúsa Galíndeza Suáreza oraz przeprowadzony 24 VI 1960 r. zamach bombowy na prezydenta Wenezueli to akcje, wykonane na rozkaz Trujilla, które doprowadziły do dalszego zaostrzenia sytuacji. OAS przeprowadziła skrupulatne śledztwo. Na spotkaniu konsultacyjnym ministrów spraw zagranicznych w San Jose, między 16 a 21 VIII 1960 r. podjęto uchwałę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych i nałożeniu sankcji gospodarczych na Republikę Dominikany. Społeczność międzynarodowa liczyła, że żaden kraj nie może

⁶ Wielu dysydentów dominikańskich uciekło na Kubę. Władze Kuby udzieliły im wsparcia, poddały szkoleniu i w 1948 r. zorganizowały morski desant, w którym wzięli udział dominikańscy ochotnicy. Bojownicy mieli obalić Trujilla, ale zostali zmasakrowani przez siły wierne dyktatorowi.

⁷ Joseph S. Farland (ambasador USA na Dominikanie) w wywiadzie udzielonym na potrzeby FAOH 31 I 2000 r. powiedział, że nie widział zagrożenia przewrotu komunistycznego. Takie przeświadczenie w administracji Kennedy'ego mogło powstać po rozmowie Henry'ego Deaborna (konsul USA na Dominikanie) z prezydentem, ale to tylko przypuszczenia Farlanda. Początki strachu przed przewrotem komunistycznym miały pojawić się jeszcze za prezydentury Eisenhowera. Pozyskane z <<http://memory.loc.gov/ammem/collections/diplomacy/index.html>> (dostęp 24 IX 2008).

długo trwać w izolacji i w końcu dyktator będzie musiał się ugiąć. Niestety sankcje okazały się nieskuteczne. Częściowo winne temu były same Stany Zjednoczone, ponieważ Kongres nie zgodził się anulować kontraktu na zakup 322 tysięcy ton cukru, głównego surowca eksportowego Dominikany⁸.

USA samodzielnie również podjęły kilka prób pokojowego rozwiązania konfliktu. Zarówno prezydenci Eisenhower, jak i Kennedy próbowali negocjować z Trujillem, niestety bez rezultatu. Dominikanę odwiedził senator George Armistead Smathers (Floryda), który miał porozmawiać z dyktatorem i skłonić go do wykazania dobrej woli oraz polepszenia stosunków z krajami amerykańskimi⁹. Prezydent Kennedy zdecydował się na wysłanie własnego tajnego emisariusza, Roberta Murphy'ego, zasłużonego dyplomaty i pracownika Departament Stanu. Ambasador Farland również podjął kilka prób skłonienia Trujilla do ustąpienia. Skontaktował się nawet ze starszą córką dyktatora, Florą. Powiedział jej, że planowany jest zamach na dyktatora i że pozostanie na wyspie oznacza dla niego pewną śmierć. Sugerował, iż lepiej byłoby, gdyby dyktator opuścił kraj i przeniósł się na emigracyjną emeryturę. Córka powtórzyła Trujillovi wszystko i próbowała namówić go do wyjazdu¹⁰. Dyktator nie miał jednak zamiaru uciekać jak Batista (Kuba), Pérez Jiménez (Wenezuela), czy Perón (Argentyna).

Dyktator nie chciał oddać władzy, ani złagodzić swego stanowiska. Metody negocjacyjne zawiodły. Stany Zjednoczone zdecydowały, że czas wspierania dyktatora musi się skończyć. Należało zmienić politykę wobec Trujilla. Zdecydowano, iż nie można już dłużej utrzymywać z nim dobrych stosunków. Jeśli nie ma możliwości pozbycia się go za pomocą dostępnych środków dyplomatycznych, to należy wykorzystać te bardziej skryte. Uznano, że ta zmiana może doprowadzić do pozytywnego obrotu sprawy i osiągnięcia założonych celów polityki zagranicznej.

W lutym 1960 r. rząd Stanów Zjednoczonych dostrzegł potrzebę przyjęcia programu tajnej pomocy dla dominikańskich dysydentów. Komitet Churcha podaje początek wiosny 1960 r. jako moment, w którym ambasador USA na Dominikanie Joseph Farland nawiązał kontakty z dysydentami¹¹. On sam jednak, w wywiadzie dla FAOH (Foreign Affairs Oral History) zwraca uwagę, że do Republiki został wysłany w sierpniu 1957 r. Jednym z zadań, jakie mu wtedy powierzono, było rozpoznanie sytuacji i skontaktowanie się z dysydentami, którzy chcieli obalić Trujilla¹². Farland wymienił trzy osoby, które dokładnie znały charakter jego działań, byli nimi Allen Dulles (Dyrektor Centrali Wywiadu)¹³, jego brat John Foster Dulles (Sekretarz Stanu w administracji Eisenhowera) i John Hoover (Dyrektor FBI). Wykonywanie misji rozpoczął niezwłocznie, w czym pomagało mu doświadczenie z wcześniejszej służby w FBI. Niedługo później znalazł odpowiednią grupę i na przyjęciu w ambasadzie Stanów Zjednoczonych nawiązał pierwszy kontakt. Początki były niezwykle trudne, ponieważ opozycja nie ufała Amerykanom. Dotychczasowe świetne stosunki Trujilla z USA i osobiste kontakty ambasadorów z dyktatorem bardzo utrudniały działania Farlandowi.

⁸ W. Dobrzycki, op. cit., s. 168.

⁹ B. Diederich, *Trujillo: The Death of a Dictator*, New York 1978, s. 38.

¹⁰ *Interview with Farland*, FAOH, 31 I 2001 r. Pozyskane z <<http://memory.loc.gov/ammem/collections/diplomacy/index.html>> (dostęp 24 IX 2008).

¹¹ *An Interim Report of the Select Committee to Study Governmental Operations with Respect to Intelligence Activities United States Senate together with Additional, Supplemental, and Separate Views*, Washington 1975, s. 291.

¹² *Interview with Farland*.

¹³ Director of Central Intelligence — DCI.

Zbudowanie naprawdę dobrych relacji z opozycją zajęło mu prawie dwa lata. Grupę, z którą kontaktował się Farland, uznano po jakimś czasie za przychylną USA i skłoną ustanowić demokratyczne rządy po obaleniu Trujilla¹⁴.

W 1959 r. Farland pomagał również dysydentom ukrywać rewolucjonistów, którzy wyładowali na wyspie w sponsorowanym przez Castrę desancie¹⁵. W kwietniu 1960 r. prezydent Eisenhower przyjął plan zakładający, że Stany Zjednoczone podejmą kroki, by usunąć dyktatora, jeśli tylko pojawi się rząd, który będzie mógł go zastąpić. Oczywiście ludziom, którzy zostaliby wyłonieni, zamierzano dać wszelką pomoc polityczną, finansową, w razie konieczności również militarną. W maju 1960 r. ambasador Farland przedstawił dysydentom Henry'ego Dearborna, *charge d'affairs* swojej ambasady, przebywającego na Dominikanie od 1 VII 1959 r.¹⁶ Dearborn został przysłany przez Departament Stanu na miejsce osoby, którą Farland kazał odwołać, ponieważ był Zastępcą Szefa Misji (DCM) „na pewno siedział w kieszeni Trujilla”¹⁷.

Rhodri Jeffreys-Jones w swej książce *The CIA and American Democracy* cytuje ściśle tajny zapis ze spotkania prezydenta Dwighta Eisenhowera z Richardem Rubottomem (Asystent Sekretarza Stanu do spraw międzyamerykańskich) i czterema innymi urzędnikami z 13 V 1960 r.: „Pan Rubottom powiedział, że Trujillo jest zamieszany w różnego rodzaju działania na całej półkuli [zachodniej] mające na celu destabilizowanie sytuacji. Prezydent skomentował: «podobnie jak Castro» — następnie dodał, że wołałby, gdyby obaj zostali usunięci”¹⁸.

Wiosną dysydenci poprosili ambasadę o dostarczenie karabinów snajperskich. Na spotkaniu, które odbyło się 21 VI 1960 r., Farland przekazał jednemu z oficerów CIA najlepszą lokalizację miejsc, gdzie można byłoby dokonać lotniczego zrzutu zaopatrzenia. Zgodę na przekazanie 12 karabinów z celownikami optycznymi i 500 sztuk amunicji wydał R. Rubottom i Joseph Caldwell King (Szef wydziału CIA ds. zachodniej półkuli). Notatka z 1 VII 1960 r. potwierdza aprobatę dla dostarczenia sprzętu. Została ona podpisana przez generała Charlesa Cabella (Zastępcę Dyrektora Centrali Wywiadu — DDCI), Richarda Helmsa (Zastępcę Dyrektora ds. Planów — DDP) i zastępcę J. C. Kinga. Nigdy jednak nie doszło do przekazania karabinów. 14 VII 1960 r. dysydenci zdecydowali, że należy wstrzymać operację zrzutu broni do czasu rozpatrzenia skargi Wenezueli przed OAS¹⁹.

16 VII 1960 r. Centrala CIA zaproponowała, by Dearborn był łącznikiem między wywiadem a dysydentami. Nieoficjalnie zgodzić się na to miał również Rubottom. Dearborn przyjął zadanie, prosząc jednocześnie, by CIA potwierdziła dotychczasową umowę z Dominikańczykami: „[Stany Zjednoczone miały] w skryty sposób wspierać opozycję w tworzeniu efektywnej siły do obalenia Trujilla, ale nie będą podejmowały żadnych otwartych kroków, by usunąć go ze stanowiska, póki jego rząd ma pełnię władzy w Republice Dominikany”²⁰. Centrala potwierdziła założenia powyższego planu.

¹⁴ *Interim Report*, s. 192.

¹⁵ Przekazał sprzęt potrzebny do ukrycia i zakamuflowania rewolucjonistów, pomagał znaleźć miejsce, gdzie można byłoby ich bezpiecznie umieścić, a później wywieźć.

¹⁶ *Interim Report*, s. 193.

¹⁷ „was definitely in the pocket of Trujillo”. *Interview with Farland*.

¹⁸ „Mr Rubottom said that Trujillo is involved in all sorts of efforts all over the hemisphere to create disorder. The President commented that Castro is also, and he would like to see them both sawed off”. R. Jeffreys-Jones, *The CIA and American Democracy*, New Haven-London 1989, s. 97.

¹⁹ *Interim Report*, s. 194.

²⁰ „clandestinely assist the opposition to develop effective force to accomplish the Trujillo overthrow,

28 VIII 1960 r. Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z Republiką Dominikany. Większość personelu ambasady, łącznie z oficerami CIA, opuściła wyspę. Dearborn pozostał jako konsul generalny i szef rezydentury wywiadu, na co miał zgodę zarówno Departamentu Stanu, jak i CIA.

Na jesieni 1960 r. Dearborn utwierdził się w przekonaniu, że tylko śmierć Trujilla może przynieść pożądaną przez USA koniec jego rządów²¹. Do podobnych zresztą wniosków doszedł wcześniej ambasador Farland²². Napisał w liście do Rubottoma, że opozycja nie jest w stanie przeprowadzić żadnych szeroko zakrojonych działań o charakterze rewolucyjnym czy partyzanckim. Według niego jedyne, co tak naprawdę mogli zrobić, to wykonać zamach na dyktatora. W innym liście do Thomasa Manna, który we wrześniu 1960 r. zajął miejsce Rubottoma, ponownie wskazywał, że zabicie Trujilla jest jedynym wyjściem z sytuacji²³.

3 X 1960 r. spisano notatkę pod tytułem „Plans of the Dominican Internal Opposition and Dominican Desk for Overthrow of the Trujillo Government”. Plan dotyczył tajnego wsparcia dysydentów dominikańskich i obejmował:

- dostarczenie około 300 sztuk broni dłuższej oraz krótkiej; amunicji i granatów do bezpiecznego punktu na południowym wybrzeżu wyspy, 14 mil na wschód od Ciudad Trujillo,
- dostarczenie materiałów wybuchowych i zdalnie odpalanych, elektronicznych detonatorów,
- w razie potrzeby rozpatrywano również skryte przerzucenie na Dominikanę technika, który wyszkoliłby dysydentów i przygotował ładunki wybuchowe²⁴.

Miesiąc później, 29 XII 1960 r., Richard Bissell (DDP) przedstawił Special Group²⁵ plan dotyczący wsparcia opozycjonistów dominikańskich. Amerykanie mieli pomóc grupie pozostającej w Republice, jak i ludziom będącym na emigracji. Według Bissella emigrantom należało dostarczyć środki finansowe do rozpoczęcia akcji propagandowej skierowanej przeciw dyktatorowi. Zaplanowano również zakup jachtu, który miał posłużyć jako platforma do prowadzenia operacji paramilitarnych wymierzonych w reżim. Bissell podkreślił, że tego typu działania nie wystarczą i konieczne będzie podjęcie ostatecznych kroków przeciw samemu Trujillovi.

Kilku oficerów CIA przybyło do konsulatu USA na Dominikanie w styczniu 1961 r. Wśród nich znajdował się nowy szef rezydentury. Mimo to Dearborn nadal utrzymywał kontakty z dysydentami. Dominikańczycy nie ufali nikomu nowemu i nawet przy spotkaniach z nim starali się zachować wszelkie środki ostrożności. Informacje przekazywano za pomocą wcześniej ustalonych skrzynek kontaktowych. Dearborn wspomina ponadto, bardziej na zasadzie przykładu, o wiadomościach schowanych na dnie torby z zakupami czy zrolowanych i ukrytych w cygarze. Starano się unikać osobistych spotkań, ponieważ mogłoby to narażać opozycjonistów na represje SIM (Servicio de Inteligencia Militar — Służbę Wywiadu Wojskowego), tajną policję Trujilla²⁶.

but would not undertake any overt action itself against Trujillo government while it is in full control of Dominican Republic”. Tamże, s. 193.

²¹ *Interview with Henry Dearborn.*

²² *Interview with Farland.*

²³ *Interim Report*, s. 195.

²⁴ *Ibidem*, s. 196.

²⁵ NSC 5412/2 Special Group — Specjalna Grupa powołana za prezydentury Eisenhowera do koordynowania tajnych operacji specjalnych.

²⁶ SIM było głównym organem tajnej policji, trzonem aparatu represji, zatrudniającym wielu infor-

Notatka napisana 11 I 1961 r. przez Thomasa Manna (Asystent Sekretarza Stanu ds. Międzypamerykańskich) najprawdopodobniej następnego dnia trafiła do adresata, Livingstona Merchanta (Podsekretarz Stanu ds. politycznych), członka Special Group. W jej treści zawarte było niezadowolenie opozycjonistów dominikańskich z braku obiecane go realnego wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych. Dysydenci byli zawiedzeni, że ich prośby o dostarczenie sprzętu nie zostały dotąd spełnione. Brak było konkretnego dowodu zaangażowania Stanów Zjednoczonych po ich stronie. Następnego dnia, czyli 12 I 1961 r. notatka mogła być omawiana na spotkaniu Special Group²⁷. Ustalenia tego dnia dotyczyły Dominikany. Zatwierdzono niezbędną pomoc sprzętową dla dysydentów. Special Group orzekła, że należy wesprzeć dysydentów, przesyłając im ograniczoną ilość broni i inne specjalistyczne wyposażenie. Po zebraniu sprzętu CIA miała użyć posiadanych środków, do przerzucenia przesyłki na wyspę. Dearborn, 19 I 1960 r., poinformowany o decyzji Special Group, natychmiast przekazał ją dysydentom.

John F. Kennedy objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych 20 I 1961 r. Do spotkania między nim a odchodzącą głową państwa doszło 19 stycznia. Eisenhower przekazał informacje o głównych celach i wyzwaniach w zakresie bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, nadmienił również o sprawie Dominikany. Eisenhower wyraził nadzieję, że uda się sprawę Castra i Trujilla załatwić w jednym czasie — jeden przewrót miałby zrównoważyć drugi²⁸.

Wraz z objęciem urzędu przez nowego prezydenta do zmian doszło również w Special Group. Ze starego składu pozostał jedynie Allen Dulles, DCI. Miejsca pozostałych trzech zajęli: McGeorge Bundy (Prezydencki asystent ds. Bezpieczeństwa Narodowego), Roswell Leavitt Gilpatric (Zastępca Sekretarza Obrony), Chester Bowles (Podsekretarz Stanu ds. Politycznych).

10 i 15 II 1961 r. odbyły się spotkania opozycji dominikańskiej z oficerami CIA w Nowym Jorku²⁹. Dysydenci prosili między innymi o przysłanie byłych agentów FBI do zaplanowania i wykonania zamachu. Na tak daleko idące wmieszanie się w sprawy Dominikany USA nie chciały sobie pozwolić. Opozycjoniści poprosili o kamery-atrapy i urządzenia, z których można byłoby niepostrzeżenie wystrzelić pociski. Maść, która po wtarciu w rękę, zostałaby przeniesiona na dłoń dyktatora przy powitalnym uścisku i spowodowałaby jego śmierć po dłuższym czasie³⁰. Pytali również o tłumiki do karabinów, „które mogłyby zabić z odległości kilku mil”³¹. Rozpatrywano także zatrucie jedzenia lub leków, podłożenie bomby, zaatakowanie w czasie przejazdu przy użyciu granatów i broni palnej.

14 II 1961 r. odbyło się spotkanie Special Group, w którym uczestniczyli Robert McNamara (Sekretarz Obrony), Roswell Leavitt Gilpatric (Zastępca Sekretarza Obrony), Chester Bowles (Podsekretarz Stanu), McGeorge Bundy (doradca ds. bezpieczeństwa naro-

matorów. Do tego należy jednak doliczyć jeszcze dużą liczbę funkcjonariuszy sił porządkowych, wojska, jednostek kontrewolucyjnych, Legion Cudzoziemski, Wywiad Lotnictwa i Centralną Służbę Wywiadowczą (SCI — Servicio Central de Inteligencia).

²⁷ *Interim Report*, s. 197.

²⁸ T. Weiner, *Legacy of Ashes*, New York 2007, s. 197.

²⁹ W swojej książce William Blum pisze również o innych spotkaniach, jakie miały się odbywać w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Republice Dominikany i Wenezueli. *Killing Hope US Military and CIA Interventions Since World War II*, Monroe 2003, s. 176.

³⁰ *Interim Report*, s. 198.

³¹ Oczywiście tego typu sprzęt snajperski nie istniał jeszcze w latach 60. XX w., został skonstruowany o wiele później. „Rekord” odległości skutecznego strzału został ustanowiony w 2002 r. w Afganistanie przez kanadyjskiego snajpera Roba Furlonga i wynosi 2430 m (ok. 1,5 mili).

dowego — National Security Advisor), Allen Dulles (DCI), Richard Bissell (DDP) i generał Cabell (DDCI)³². Celem tego zebrania było przekazanie nowym członkom szczegółów operacji specjalnych, w jakie zaangażowały się Stany Zjednoczone³³. Dulles i Bissell przedstawili misje, które należało kontynuować w 1961 r. W trakcie dyskusji Bundy poprosił o sporządzenie notatki dla prezydenta dotyczącej sytuacji i działań na Dominikanie.

Następnego dnia Sekretarz Stanu Dean Rusk przekazał Kennedy'emu pismo dotyczące działań i sytuacji w Republice. Jest w nim mowa o kontaktach z dysydentami i zgodzie na przekazanie broni oraz materiałów sabotażowych. Dostawa miała odbyć się w bezpiecznym miejscu poza granicami Republiki Dominikany. Według Komitetu Churcha sugerowało to, że Sekretarz Stanu był dobrze poinformowany o zaangażowaniu USA w tę sprawę³⁴.

Dwa dni później, 17 II 1961 r., Richard Bissell przesłał McGeorge'owi Bundy'emu pismo dla Kennedy'ego. W dokumencie informował o zgodzie na przekazanie broni (300 szt. broni oraz materiałów wybuchowych)³⁵. Bissell pytany przez komitet Churcha o świadomość adresatów dotyczącą planów zamordowania Trujilla, zasugerował, że była to powszechna wiedza, o której nie trzeba dodatkowo wspominać³⁶.

13 III 1961 r. opozycja wystosowała kolejną prośbę o broń i materiały wybuchowe. Zaraz po tym dysydenci zażądali 50 granatów, 5 sztuk broni maszynowej, 10 wyrzutni pocisków przeciwpancernych kaliber 64 mm.

Dwa dni później (15 marca) Dearborn kazał oficerowi CIA z dominikańskiej rezydentury nadać do Centrali wiadomość, że potrzebne są 3 pistolety Smith and Wesson kaliber 38. Początkowo wstrzymywano się z wydaniem zgody na przesłanie ich kanałami dyplomatycznymi. Oficer rezydentury, który przekazywał wiadomość, napisał, że w innych miejscach, gdzie pracował, takie praktyki były normalne³⁷. W rezultacie pistolety trafiły do konsulatu, dysydentom przekazano je 24 III 1961 r.

Na kolejne prośby o broń centrala odpowiedziała, że nie jest gotowa na wynik zamachu, dlatego należy się wstrzymać z wszelkimi działaniami. Dearborn zadeszczył więc z pytaniem, czy może przekazać dysydentom 3 karabiny, pozostałe po personelu US Navy, który opuścił ambasadę. W ręce dysydentów trafiły one 7 IV 1961 r. Następnie jeden z nich dostał przysyły zamachowiec, Antonio de la Maza.

6 IV 1961 r. jeden z oficerów CIA z rezydentury na Dominikanie był w Centrali w Waszyngtonie³⁸, by skonsultować dalsze działania. Przypomnił przy tej okazji prośbę opozycji o przysłanie pistoletów maszynowych. Miały one posłużyć do samoobrony. Sam zamach planowano przeprowadzić w domu kochanki Trujilla³⁹. Do zabójstwa wykorzystane miały być ciche środki, broń maszynowa potrzebna była w razie natknięcia się na siły rządowe w czasie odwrotu.

Richard Bissell zatwierdził pisemną prośbę J. C Kinga, Szefa Wydziału CIA ds. Zachodniej Półkuli, 7 IV 1961 r. Do dysydentów miały trafić cztery pistolety maszynowe M3A1 i 240

³² *Interim Report*, s. 202.

³³ *Ibidem*, s. 203.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ William Blum pisze również o obozie szkoleniowym dla dysydentów w Wenezueli, gdzie CIA przeznaczać miała bojowników z USA i Puerto Rico. Brak jednak potwierdzenia tych faktów w raportach komitetu Churcha. W. Blum, op. cit., s. 176.

³⁶ *Interim Report*, s. 204.

³⁷ *Ibidem*, s. 199.

³⁸ Pierwsze elementy Centrali CIA w Langley oddano do użytku dopiero w połowie 1961 r.

³⁹ *Interim Report*, s. 202.

z 1500 sztuk amunicji, o które prosili. Uznano, że konieczny jest konkretny dowód zaangażowania i poparcia CIA dla opozycji dominikańskiej. Broń trafiła do rezydentury na Dominikanie 19 IV 1961 r., wszystko był praktycznie gotowe do przekazania jej adresatom.

W tym czasie doszło jednak do wydarzeń, które zachwiały decyzją kierownictwa CIA i administracji w Waszyngtonie o współpracy. 15 IV 1961 r. rozpoczęła się inwazja na Kubę w Zatoce Świń. 17 IV 1961 r. lądowanie zakończyło się klęską. Porażka ta położyła się cieniem zarówno na CIA, jak i na prezydencie Kennedym⁴⁰. Okazało się to również punktem zwrotnym działań na Dominikanie. Jeszcze tego samego dnia, gdy na Kubie dogasały walki, 17 IV 1961 r., kierownictwo CIA zabroniło przekazywać broń dysydemtom.

20 IV 1961 r. centrala ponownie wydała zakaz oddawania pistoletów maszynowych w ręce Dominikańczyków⁴¹. Pięć dni później Dearborn powiadomił Waszyngton, że dysydenci planują zamach na dzień między 29 IV a 2 V 1961 r. Przekazał również ich prośbę o udostępnienie zatrzymanych w konsulacie pistoletów maszynowych.

W odpowiedzi z Centrali 26 IV 1961 r. otrzymał wiadomość, że Stany Zjednoczone nie są przygotowane na wynik zamachu. Nie było stosownego planu działania ani pomysłu, co zrobić w chwili, gdy zabraknie Trujilla. Dearborn miał przekazać obie wiadomości i postarać się opóźnić zamach lub najlepiej namówić wykonawców do wycofania się z działań przeciw Trujillovi w najbliższym czasie. Jak przewidział Dearborn, Dominikańczycy uznali, że zamach to ich wewnętrzna sprawa i że nie można go odwołać. Stało się jasne, że Amerykanie nie kontrolują sytuacji, machina raz wprawiona w ruch, nie miała zamiaru się zatrzymać.

Na początku maja 1961 r. prokurator generalny Robert Kennedy, poinformowany przez A. Dullesa o zbliżającym się zamachu, przekazał tę wiadomość prezydentowi⁴², w wyniku czego postanowiono stworzyć grupę zadaniową do wypracowania planu na wypadek udanego zamachu.

3 V 1961 r. zastępca szefa wydziału zachodniej półkuli CIA spotkał się z Adolphem Berle (przewodniczącym Międzyagencyjnego Zespołu Zadaniowego ds. Ameryki Południowej), który przekazał mu, że „nikomu nie będzie brakowało Trujilla”, ale Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na udział w żadnym spisku mającym na celu zabójstwo⁴³.

Sprawę Dominikany poruszono na forum Narodowej Rady Bezpieczeństwa i Special Group. Potwierdzono, że stworzeniem planów działania ma się zająć grupa zadaniowa opracowująca sprawę Kuby⁴⁴. Ponadto Stany Zjednoczone nie powinny się angażować w żaden spisek, ani wspierać obalenia Trujilla, dopóki nie będzie pewności, kto przejmie władzę⁴⁵. Dearborn natomiast został wezwany do Waszyngtonu w charakterze doradcy. Odbił ważne spotkania z personelem Departamentu Stanu i Białego Domu. Przygotował również notatkę w związku ze spiskiem na życie Trujilla i wsparciem potrzebnym dysydemtom⁴⁶.

Do tej pory przekazano spiskowcom trzy pistolety i trzy karabiny. W rezydenturze CIA na Dominikanie miały znajdować się również cztery sztuki broni maszynowej i granaty⁴⁷. Czekano na zgodę na ich przekazanie.

29 V 1961 r. konsul generalny otrzymał wiadomość z Waszyngtonu napisaną przez Richarda Goodwina (doradcę Kennedy'ego) i sprawdzoną przez prezydenta. Miał on nie wy-

⁴⁰ W. Blum, op. cit., s. 176.

⁴¹ *Interim Report*, s. 206.

⁴² *Ibidem*, s. 207.

⁴³ *Ibidem*, s. 208.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 209.

⁴⁵ W. Blum, op. cit., s. 176.

⁴⁶ *Interim Report*, s. 210.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 211.

dawać broni dysydentom, tłumacząc się brakiem bezpiecznych środków do jej przekazania. Pierwsza część depechy, której badaniu senatorowie komitetu Churcha poświęcili sporo miejsca, mówiła że: „[...] nie możemy ryzykować powiązania USA z politycznym zabójstwem, częścią ogólnej polityki amerykańskiej jest niepopieranie zabójstw. To ostatnie stwierdzenie jest najważniejsze i musi decydować w razie wystąpienia wątpliwości”⁴⁸. Ponadto Dearborn miał dalej informować dysydentów o amerykańskim poparciu. Szef rezydentury CIA odczytał ją jako zmianę dotychczasowej polityki USA i nakaz zerwania kontaktów z opozycją. Konsul generalny natomiast przyjął ją tak: „[...] Nie obchodzi nas, czy Dominikańczycy zabiją Trujilla, to jest w porządku. Nie chcemy jednak, by coś łączyło ten czyn z nami, to nie my dokonujemy zamachu, robią to Dominikańczycy”⁴⁹.

Widoczna jest duża rozbieżność zdań dwóch osób bezpośrednio odpowiedzialnych za tajne wspieranie opozycji na Dominikanie. Wiadomość ta może być dowodem, że prezydent Kennedy wiedział o planach zabicia Trujilla. Jej znaczenie najprawdopodobniej właściwie odczytał właśnie Dearborn. Jak się jednak chwilę później okazało, nie miało to już wielkiego znaczenia dla całej sprawy.

Wieczorem we wtorek, 30 V 1961 r., Dearborn otrzymał wiadomość, że Trujillo został zamordowany. Zaraz po jej potwierdzeniu wysłał depechę do Waszyngtonu. W tym czasie prezydent Kennedy był w Paryżu, pierwszy informację o zabójstwie do publicznej wiadomości podał jego sekretarz prasowy Pierre Salinger. Obawiano się później, że było to zbyt pochopne posunięcie, bo tak szybko zdobyta wiedza mogła sugerować udział Stanów Zjednoczonych w spisku. Nie było również wiadomo, jak zareaguje syn dyktatora Ramfis, który również przebywał w Paryżu. Robert Kennedy po tym, jak dowiedział się o śmierci Trujilla, podyktował notatkę, w której czytamy między innymi: „Największym problemem jest to, że nie wiemy co robić dalej”⁵⁰.

Dla bezpieczeństwa i zatarcia śladów odwołano personel CIA z Dominikany. Rozkaz zniszczenia wszelkich dowodów, wiadomości, dokumentów i nagrań, które dotyczyły kontaktów z dysydentami i mogły połączyć Stany Zjednoczone z zamachem.

4 VI 1961 r. Dearborn spotkał się z marionetkowym prezydentem Joaquimem Balaguerem. Zaproponował mu pomoc okrętów US Navy, które znajdowały się niedaleko wyspy. Balaguer podziękował za tę deklarację i grzecznie odmówił. W tym czasie był już po wstępnych ustaleniach z synem dyktatora Ramfisem Trujillo, który zapewniał, że będzie respektował władzę cywilną.

Dearborn został wezwany przez Departament Stanu do powrotu do USA, 7 VI 1961 r. był już na spotkaniu w Białym Domu. Złożył prezydentowi raport⁵¹, a gdy później chciał jeszcze coś dodać, mówiąc „Sądzę że...” (I think that...) Kennedy przerwał mu i powiedział „My już wiemy, co Pan sądzi” (We already know what you think). To według niego miało wskazywać, że administracja czytała jego wiadomości i że dobrze znała treść doniesień z Dominikany⁵². Po zakończeniu spotkania Kennedy uściskał dłoń Dearborna i powiedział „Wykonałeś dobrą robotę, ale uważam, że nie powinieneś tam wracać, nie sądzisz?” (You did a good job down

⁴⁸ „[...] we must not run risk of U.S. association with political assassination, since U.S. as a matter of general policy cannot condone assassination. This last principal is overriding and must prevail in doubtful situations”. Ibidem, s. 213.

⁴⁹ „[...] we don't care if the Dominicans assassinate Trujillo, that is all right. But we don't want anything to pin this on us, because we are not doing it, it is the Dominicans who are doing it”. Ibidem.

⁵⁰ „The great problem now is that we don't know what to do”. T. Weiner, op. cit., s. 199.

⁵¹ *Interim Report*, s. 213.

⁵² *Interview with Henry Dearborn*.

there, but I don't suppose you should go back, do you?). Ta pochwała podsumowała pracę konsula i stosunek administracji do całej sprawy.

Trujillo został zamordowany przez Dominikańczyków, swoich własnych współobywateli. Z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych było to dobre rozwiązanie. Zamach zaplanowali i przeprowadzili Modesto Diaz, Salvador Estrella Sadhalá, Antonio de la Maza, Amado García Guerrero (najmłodszy uczestnik, prawdopodobnie to on poinformował grupę o planach dyktatora), Manuel Cáceres Michel (Tunti), Juan Tomás Diaz, Roberto Pastoriza, Luis Amiana Tió, Antonio Imbert Barrera, Pedro Livio Cedeño i Huáscar Tejeda. Luis Amiana Tió i Antonio Imbert Barrera przeżyli rozrachunki rodziny Trujillo ze spiskowcami. Większość zamachowców niedługo później została zamordowana przez zwolenników Trujillo lub funkcjonariuszy SIM. Barrera stał się narodowym bohaterem, poprowadził proamerykańską frakcję w walkach wojny domowej w 1965 r. Przez krótki czas był prezydentem Republiki Dominikany, w 1967 r. sam został postrzelony w zamachu, udało mu się jednak uciec i uzyskać pomoc lekarską, co uratowało mu życie.

Początkowo pretendentami do przejęcia władzy byli prezydent Balaguer, Ramfis Trujillo i przedstawiciele rodu dyktatora oraz ewentualnie sami spiskowcy. Zamachowcy mieli przygotowany plan przejęcia kontroli nad Dominikaną, ale nie udało się go wprowadzić w życie z kilku przyczyn. Przede wszystkim zawiódł generał José Román, który miał ogłosić powstanie junty wojskowo-cywilnej po śmierci *El Jefe* i stanąć na jej czele⁵³. Wskutek jego błędów i opieszałości władzę przejął Ramfis Trujillo.

W wyniku tej nieudanej próby ród dyktatora nadal miał bardzo duży wpływ na rządy w Dominikanie. Udało mu się przeprowadzić swoją prywatną zemstę na zamachowcach. Z czasem większość członków rodziny Trujillo wyemigrowała. Przed Republiką otwierały się lata niepewności i braku stabilności.

Stanom Zjednoczonym nie udało się doprowadzić do sprawnej zmiany rządów. Nie wymieniono krwawego dyktatora na demokratyczne władze, które zapewniłyby stabilizację kraju. Jak okazało się w trakcie przygotowywania zamachu, wszystko szybko wymknęło się spod kontroli CIA. Dominikańczycy uznawali to za swoją wewnętrzną sprawę i nie mieli zamiaru słuchać rozkazów, gdy im one nie odpowiadały. Co więcej, Stany Zjednoczone nie miały planu na wypadek udanego zamachu. Brakowało strategii działania po śmierci Trujillo. Nie było wiadomo, jakie kroki powinna podjąć amerykańska administracja.

CIA po zamachu na Trujillo, w wyniku wycofania personelu amerykańskiego, utraciła możliwość zbierania danych wywiadowczych na Dominikanie. Stało się to właśnie w momencie, gdy ważyły się losy przewrotu i tego, kto obejmie władzę po zamordowanym dyktatorze. Pogłębiło to tylko brak przygotowania USA na następstwa zamachu.

Po inwazji w Zatoce Świń opinie w amerykańskiej administracji na temat dalszego zaangażowania w Dominikanie się podzieliły. Do rezydentury zaczęły spływać sprzeczne polecenia. Dearborn miał utrzymywać ciągły kontakt i zapewnić wdzięczność dysydentów dla Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony żądano, by trzymał się z daleka od zamachu, odmówił pomocy, której oczekiwała opozycja, co praktycznie oznaczało opuszczenie sojusznika w potrzebie.

Drugi problem, jaki wyniknął z braku planu na czas po usunięciu Trujillo, to destabilizacja Republiki Dominikany. Początkowo władzę przejął prezydent Balaguer. Czołową pozycję uzyskał natomiast najstarszy syn dyktatora Ramfis. W 1963 r. przeprowadzono wybory prezydenckie, które wygrał Juan Bosch. Jako nowa głowa państwa szybko zaczął reformować

⁵³ B. Diederich, op. cit., s. 107.

Dominikanę, wprowadzając liberalną konstytucję. W Stanach Zjednoczonych obawiano się jednak, czy nie zaczął „za bardzo zbaczać na lewą stronę”, i podejrzewano go o poglądy komunistyczne. Boscha obalono w wyniku przewrotu niedługo po obraniu go prezydentem. Władzę przejął generał Elías Wessin, który wprowadził rządy wojskowe. W 1965 r. przeciw nowemu reżimowi wybuchła rebelia popierająca Boscha. Prezydent Lyndon B. Johnson zdecydował o konieczności przeprowadzenia interwencji wojskowej — operacji *Power Pack*. 42 000 Marines, spadochroniarzy 82. Dywizji Powietrznodesantowej, operatorów Siódmej Grupy Sił Specjalnych i żołnierzy 6 krajów koalicji państw Ameryki Południowej wylądowało na Dominikanie, by udaremnić lewicowy przewrót.

Jak widać, zmiana środków prowadzenia polityki zagranicznej wobec Dominikany nie opłaciła się w pełni. Trujillo został usunięty, i to przez własnych obywateli przy „niewielkim” udziale USA. To niewątpliwy sukces z punktu widzenia CIA. Tak też została ta operacja przez wywiad oznaczona. Niestety brak planu administracji Kennedy’ego na czas po upadku dyktatora doprowadził do wymknięcia się sytuacji spod kontroli i do destabilizacji kraju. W rezultacie konieczne się stało przeprowadzenie drugiego przewrotu. Wewnętrzne niepokoje nim wywołane spowodowały, że prezydent Johnson zdecydował się na operację desantową w pełnej skali, z użyciem Sił Zbrojnych USA i państw sojusznicznych.

W dalszej perspektywie wydarzenia na Dominikanie były jednym z elementów, które przypięczętowały ostateczne porzucenie doktryny prezydenta Franklina Delano Roosevelta o dobrosąsiedzkich stosunkach w basenie Morza Karaibskiego. Zamiast niej Lyndon B. Johnson wprowadził nową, nazwaną później jego imieniem. Doktryna Johnsona opierała się na założeniu, że Stany Zjednoczone muszą angażować się wszędzie tam, gdzie konieczna jest ochrona własnych interesów oraz gdzie niezbędna jest interwencja w celu powstrzymania rozprzestrzeniania komunizmu. Jednym z pierwszych przypadków użycia wojska w myśl tej doktryny było lądowanie na Dominikanie.

The Death of Rafael Leonidas Trujillo in the Light of the Findings of the Senate Committee Chaired by Senator Frank Church

For almost thirty years Rafael Trujillo, the ruler of the Dominican Republic, was a loyal ally of the United States in return for American support. At the turn of the 1950s Trujillo’s brutal dictatorship, repressions within his country, and attacks launched against other leaders resulted in a change of the American policy. Since pacific methods failed, the Washington Administration, fearing a repetition of the situation accompanying the toppling of Batista in Cuba, entrusted the solution to the CIA. US Intelligence and the State Department started to covertly support dissidents planning a coup against Trujillo. The unsuccessful Bay of Pigs invasion halted assistance to Dominicans engaged in preparing the coup, and it was recommended that they suspend all activity. The Dominicans, however, did not intend to abandon their plans and it became obvious that the CIA no longer controlled the operation. Soon, Trujillo was assassinated by conspirators using arms supplied by the Americans. The Kennedy Administration was taken by surprise and lacked plans for further steps. The assassins failed to seize power, which resulted in the country’s destabilisation, rapid changes of governments in the successive few years, a coup d’état, and domestic strife. President Johnson resolved to carry out total military intervention; this was the first time that the US deployed its Armed Forces to implement a new doctrine based on the premise that the USA must become involved everywhere where it is compelled to protect its interests and where intervention is inevitable for halting the spread of communism.